

◆ jutrenka ◆

dodatek tygodniowy „*expressu zagłębia*“ dla dzieci i młodzieży

Rok IV. Sosnowiec, niedziela 18 grudnia 1938 r. Nr. 24

Niezwykłe przedstawienie

— No, Ninko — powiedział tatuś z samego ranka — jeśli chcesz, to możemy dziś pójść zobaczyć, jak się robi prawdziwy film!

Ninka aż podskoczyła z radości i pobiegła podzielić się tą wiadomością ze wszystkimi lalkami.

— Idę dziś z tatusem do wytwórni filmowej — tłumaczyła lalce Rosicie, misio wi Kudłaczowi, pajacykowi Dzwoneczkowi i kacuszce Żółtonóżce... Wzięłabym was wszystkich ze sobą, ale Rosita była wczoraj niegrzeczna, miś Kudłacz nie jał dziś śniadanka, pajacykowi dzwoneczki tak nic nie zrozumie. Chyba pójdę sama, poodpadały, a kacuszka Żółtonóżka... i a gdy wrócę wszystko wam dokładnie opowiem.

— Tatusiu — woła Ninka — czy przy nakręcaniu filmu, wszystko dzieje się tak, jak jest naprawdę?

O, zobaczysz własnymi oczyma, jak wygląda w trakcie roboty taki film, którym później ludzie będą się zachwycać. Lecz chodźmy już, Ninko.

— Chwileczkę, tatusiu — zawołała dziewczynka. Pobiegła do pokoju, schwyła Rositę na ręce i wróciwszy z powrotem do ojca, powiedziała:

— Nie gniewaj się tatusiu, że zabrałam lalkę, ale Rosicie będzie strasznie

przykro, gdy zostanie w domu, bo co innego Kudłacz i Żółtonóżka — oni i tak nic nie rozumieją...

W ten sposób Rosita dostała się z Ninką do wytwórni filmowej i mogła podziwiać powstawanie nowego filmu.

Najpierw Ninka nic nie widziała, bo ludzie zasłaniali jej zupełnie widok, dopiero, gdy tatuś posadził ją wysoko we wnętrzu nieczynnego reflektora — ninka mogła się spokojnie rozejrzeć.

Pośrodku sali zbudowany był pokój który jednak nie był pokojem, bo miał tylko trzy ściany a sufitu wcale nie posiadał. Wewnątrz tego pokoju „na niby” siedział na krześle jakiś pan.

— Co to będzie? — zapytała Ninka ze swego wysokiego miejsca — dla czego ten pan nic nie mówi?

— To jest artysta — tłumaczył tatuś — zaraz zaczną się zdjęcia i ten pan będzie grał swoją rolę...

Gdy rozpoczęto filmowanie — najpierw pan siedzący w owym pokoju „na niby” zerwał się z krzeselka i, wołając: Nie mogę tu dłużej być więziony — skoczył do drzwi. Szarpnął je kilkakrotnie.

— Od początku — zawołał reżyser obserwujący całą akcję — za mało jest życia w tej scenie.

Zdjęcia zaczęto na nowo.

Pan z pokoju ponownie zerwał się z krzesła, krzyząc: Otwórzcie mi drzwi! A gdy pobiegł, aby je wyważyć, cała ściana w której były zrobione drzwi zachwiała się i z trzaskiem runęła na podłogę.

— Od początku — wołał reżyser.

Lecz ta scena nie skończyła się prędko Pan z krzeselkiem z pokoju „na niby“ po wtarzał ją jeszcze wielokrotnie, aż Ninka znudzona usnęła. Rosita zaś wysunęła się z jej ramion i zawisła głową na dół.

I wówczas dopiero poczęły się dziać niezwykłe sceny.

Na salę, z której zniknął nagłe pokój „na niby“ wpadała mała dziewczynka na spienionym rumaku, zeskakuje na ziemię, kłania się wszystkim dokoła i mówi: Oto mój konik Muki, który umie przedziwne sztuki!

— Podaj kopytko lewe, podaj kopytko prawe, a pewno ci dadzą cukier i trawę... Rumak wznosił lewą nogę, potem prawą, w końcu oderwał obydwie przednie nogi od ziemi i stanął na tylnych nogach.

— Oto konik Muki, służyć nawet umie bo był zawsze chętny do wszelkiej nauki — objaśniała dziewczynka.

Rumak zarżał wesoło, obiegł kilka razy salę dokoła, zawrócił i zaczął pędzić wprost na dziewczynkę...

— Jak ci się podoba nakręcanie filmu — budzi Ninke niespodziewanie głos tatuś, coż ty, śpisz?

Ninka otwiera oczy. Pierwsze spojrzenie rzuca na salę — niestety nie ma ani konika Muki, ani tej małej dziewczynki — a natomiast pan z pokoju „na niby“ w dalszym ciągu wykrzykuje, że dłużej nie może siedzieć w zamknięciu.

Ninka krzywi buzię: Wcale nie tak ta-

dnie jak w kinie, bo tyle razy ten pan próbuje wyłamać drzwi...

— Dla ciebie może nudne, ale pomyśl, jak jest zmęczony ten artysta, który musi powtarzać kilkakrotnie jedną i tą samą scenę, prawda?

— Chodźmy już tatusiu — prosi — i wiesz co tatusiu? Chciałabym jeździć na koniu, bo jedna dziewczynka tak ślicznie umiała jeździć na... Mukim...



Patrzcie, jak bystro patrzy „Tartarin“ — buldog, który otrzymał pierwszą nagrodę na międzynarodowej wystawie psów rasowych w Paryżu.





Dzieci zawsze zaś wspominają radośnie chwile, kiedy to święty Mikołaj obdarzał je podarkami.

Na zdjęciu św. Mikołaj w otoczeniu obdarowanych przez siebie dzieci.

OJCZYŻNA...

Ach, na całym bożym świecie,
 Nic miłszego nie znajdziecie,
 Nasze góry, nasze lasy,
 Nad nasz polski kraj...
 Nasze barwnych łąk atlasy,
 Nasz brzozowy gaj...

Takich fal w strumyku czystych
 Ani takich mgieł srebrzystych,
 Rozsnutych wśród wzgórz...
 Takich białych chat po siołach,
 Takiej ciszy dookoła,
 Nigdzie nie ma już...

Ani nigdzie w dzionki letnie,
 Tak nie pachną łąny kwietne.
 Nie brzmi ptasząt śpiew..
 Ni tak słodko w nocną ciszę,
 Ziemi do snu nie kołysze,
 Pacierz starych drzew...

Żadna między krainami,
 Nie jest tak skropiona łzami,
 Przesiąknięta krwią...
 Żaden naród w boju chwile,
 Nie przecierpiał nie dał tyle,
 By mieć wolność swą.

Dla niej przyszłość zbudujemy
 Dla niej śmiało w bój pójdziemy
 Jasny zdobyć cel:
 Będzie wlełka i wspaniała,
 Będzie sławą rozbrzmiewała,
 Od Karpat po Hell

Jadzia Żwakówna.

Książki dla dzieci

M. Buyno-Aretowa. **PTASZEK TERESKI**. Barwna okładka J. Heydukowskiej, 12 ilustracji M. Weinless Chytkinowej. Wydawnictwo M. Areta. Warszawa, 1938. Cena zł 2.-

W świeżo rozpoczętej, doskonale pomyslanej, serii książek dla młodszych dzieci, ukazała się prześliczna opowiadanie o małej Teresce, która odbywa pełną przygód podróż do Królowej Zimy, aby przywrócić życie zmarzniętemu ptaszekowi. Małi czytelnicy z zapartym oddechem czytać będą to barwne, pełne uroku opowiadanie. Utwory Marii Buyno-Aretowej zanadto są znane w Polsce, by trzeba było przypominać ich niezmiernie walory, jak piękny język, żywość toczącej się akcji i specjalną umiejętność przykuwania uwagi czytelnika od pierwszej do ostatniej strony.

H. Jannszewska. **O POLSKIM CHROBOTKU** W barwnej okładce i z 28 ilustracjami J. Szancera. Wydawnictwo M. Areta. Warszawa, 1938. Cena zł. 2.40

Jest to ślicznym, dźwięcznym wierszem opowiedziana historia Polskiej Książeczka ozdobiona licznymi ilustracjami jest prześlicznym podarkiem gwiazdkowym dla dzieci młodszych.

Kto zgadnie?

Kryptogramy

Wybrać kolejno z 7 poniższych wyrazów po 3 sąsiadujące litery. Wybrane litery utworzą znane przysłowie polskie:

Wyrazy: 1) Niemen, 2) Ezaw, 3) kossze, 4) świta, 5) wyklete, 6) egolzm (i=J), 7) Goplana.

Wybrać kolejno z 11 poniższych wyrazów po 2 sąsiadujące litery. Wybrane litery utworzą znane przysłowie.

Wyrazy: 1) Szal, 2) łuk, 3) rak, 4) plon, 5) Mania, 6) las, 7) nie, 8) widz, 9) kłino, 10) pan, 11) killim.



Syn fotografa: Spójrz no Alfredzie tam spaceruje negatywi!



Gdy Nero niósł parasol...